Należytość pocztowa płacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 41. Nowy Targ, dnia 6. października 1929 r. Rok XVII.

# GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

## Niebezpieczeństwo, o którem się nie pamięta.

Przed 2 laty na Zjeździe Podhalan odbytym w Kościeliskach zabierałem głos, aby przedstawić zebranej rzeszy Podhalan to niebezpieczeństwo, jakie nam zagraża, a o którem się wiedzieć nie chce, czy nie chce się pamiętać.

Miałem na myśli gruźlicę, tę straszną chorobę, która po wojnie rozwielmożniła się tak dalece, że spowodowała trąbienie na alarm we wszystkich cywilizowanych narodach.

W Polsce walka z gruźlicą przedstawia dopiero początek tego, co na tym polu zrobić należy. Dość wspomnieć, że gdy w sąsiednich Niemczech istnieje dla gruźliczych 200 Sanatorjów, 25 000 łóżek dla chorych i 13 000 łóżek szpitalnych przeznaczonych dla gruźliczych, to u nas w Polsce mamy zaledwie ponad 40 sanatorjów z 3.500 łóżek i zaledwie 2.500 łóżek szpitalnych przeznaczonych dla gruźliczych. O ile w samej Polsce stosunki te wyglądają rozpaczliwie, nie należy zapominać, że u nas na Podhalu niebezpieczeństwo szerzenia się gruźlicy jest stokroć większe, aniżeli na reszcie Ziem Polski, boć przecież tu na Podhale rok rocznie zjeżdżają setki i tysiące gruźliczych z całej Polski, którzy dla braku odpowiednich sanatorjów lokują się po przygodnie wyszukanych chatach góralskich, roznosząc chorobę wśród ludności góralskiej Podhala.

Jako lekarz od kilkunastu lat pracujący na ciężkim posterunku dyrektora szpitala w Nowym Targu, a więc w tym sercu — centrum całego Podhala — stwierdzić mogę zatrważający wzrost zachorowań na gruźlicę u ludności Podhala — zachorowań bardzo często spowodowanych zarażeniem się gruźlicą od przyjezdnych chorych.

I zapytać należy, czy społeczeństwo Podhala zdaje sobie sprawę z tego, co się dzieje, czy zrobiono coś, aby temu zapobiedz — coś, coby było najenergiczniejszym środkiem w tym celu?

Bo wróg jest wielki — czychający z ukrycia — a więc i walka z nim musi być jak najostrzejsza. Ze smutkiem stwierdzić to muszę, że jak dotychczas u nas na Podhalu — chwycono się środków tylko połowicznych, środków nie stojących w parze z niebezpieczeństwem, które nam zagraża. Nie chcę przez to bynajmniej odsuwać w cień zasług miejscowego Koła Twa Walki z gruźlicą, które stworzywszy przychodnię przeciwgruźliczą, chce choćby w ten sposób bardzo skromny i nieśmiały pouczać jakby o gruźlicy boć przyznać mi musi każdy lekarz, że właściwa walka z gruźlicą, to poza przychodniami stworzenie odpowiednich sanatorjów czy oddziałów szpitalnych specjalnie dla gruźliczych, gdzieby chorego można odosobnić i racjonalnie leczyć.

Cóż jednak dzieje się dotychczas? Oto patrzę codzień na to, jak dotknięta rozpadową gruźlicą matka, czy ojciec czy członek rodzeństwa pouczony choćby w przychodni — pozostaje w domu wśród czeredy nieraz maleńkich dzieci ka-

szląc i roznosząc zarazę w otoczeniu. Bo oto jeszcze po dzień dzisiejszy mimo starań moich, mimo wielokrotnych pism i uwag sprawa budowy osobnego pawilonu dla gruźliczych przy szpitalu w Nowym Targu nie ruszyła z miejsca.

A przecież pawilon taki miałby za zadanie obsłużyć całą masę gruźliczej ludności góralskiej Podhala — ludności tak narażonej przecież na zarażenie się gruźlicą a pozbawionej jak dotychczas możności leczenia się w dostępnym dla wszystkich, a więc i niezamożnych pawilonie szpitalnym dla gruźliczych. Nie mogę pominąć milczeniem, że w sprawie tej znalazłem zrozumienie u Władz rządowych obecnego rządu Marszałka Piłsudskiego, które wyasygnowały w roku zeszłym kwotę 7 000 zł. na cele budowy pawilonu dla gruźliczych przy szpitalu w N. Targu.

Rozumie się, że z kwotą tak skromną Komitet szpitala nie może pomyśleć nawet o przedwstępnych pracach.

Toteż celem niniejszego mego artykułu jest nowe wołanie na alarm do władz samorządowych nietylko powiatu, ale całego Podhala — do Związku Podhalan — do pp. Posłów Ziemi Podhalańskiej, aby sprawy poruszonej nie odwlekać, aby ludność góralska Podhala tak narażona na zakażenie się gruźlicą w wypadkach jawnej gruźlicy nie była pozbawiona możności taniego a odpowiedniego leczenia się, abyśmy my lekarze nie byli zmuszeni patrzeć przez lata całe jak od chorych matek czy ojców zarażają się dzieci i tak powoli wyrodnieje ten dawniej tak jeszcze zdrowiem tryskający szczep góralski — chluba Ziem Polskich. *Dr. Wilhelm Türschmid*

dyrektor szpitala w N. Targu.

# Jak obniżyć asekurację.

Na Podhalu wydatek na asekurację dość obciąża ludzi, i gdy kto narzeka na podatki, to mówi zarazem o asekuracji i dziwi się, że wydatek jest tak wielki.

Zbadaliśmy tę sprawę, aby dojść, czy narzekania są słuszne i czy nie dałoby się tym ciężarom co ulżyć. Bo aby nie płacić i nie ubezpieczać się od ognia, to niema mowy i słuszną jest rzeczą, aby każdy bez wyjątku był zabezpieczony od ognia, czy chce, czy nie chce.

Chodzi tylko o to, aby wydatek ten nie był zbyt uciążliwy i ponad siły rolnika.

Otóż tak jest: płaci się od tego na jaką sumę est budynek zabezpieczony. Gdy na 1,000 zł. to płaci się mniej więcej 4 zł. na rok, gdy na 2.000 zł. to 2 razy więcej tj. 8 zł., gdy 3000 zł. to 3 razy więcej tj. 12 zł. i tak dalej, jeśli 10.000 zł. to 40 zł. i to obliczyć jest łatwo.

Ale nie zawsze płaci się 4 zł. od 1.000 zł. wartości. I to jest rzecz najtrudniejsza, że może być albo mniej, albo więcej i to na 108 sposobów. Inaczej się oblicza, gdy dom jest murowany, niż drewniany lub też tak zwany mieszany tj. częścią murowany, a częścią drewniany. Dalej inaczej się oblicza dom kryty dachówką, inaczej gontem, a inaczej słomą. Dalej, inaczej się liczy, gdy dom jest na osobności, gdy jest we wsi, a nadto zależy od tego, jak jest wieś zabudowana. Najdroższa jest taryfa dla tych wsi, gdzie chałupa dotyka chałupy (nazywa się to klasa IV.), dalej idzie klasa III. i do tej klasy jest większość wsi zaliczona, wreszcie idzie klasa II. dla wsi zabudowanych jak kolonje to jest, że zagrody są od siebie odległe o 30 metrów, albo nawet mniej, ale między zagrodami są sady i wogóle obficie rosną drzewa. — To jeszcze nie koniec dla rozmaitości taryfy. Są jeszcze 3 stopnie niebezpieczeństwa od ognia; do III. stopnia należą domy które zostały wynajęte na składy benzyny, nafty, spirytusu, zapałek. Do II. stopnia niebezpieczeństwa należą budynki mieszczące składy towarów i materjałów drzewnych, piekarnie, kuźnie, karczmy, piwiarnie. Wszystkie inne budynki należą do I. stopnia niebezpieczeństwa.

Gdy się to wszystko weźmie na kupę, mamy 108 sposobów ubezpieczenia i na każdy jest inna taryfa i tak na przykład wrazie ubezpieczenia na 3.000 złotych domu murowanego krytego dachówką w którym niema sklepu z naftą ani karczmy (I stopień niebezpieczeństwa), a położonego we wsi dość gęsto zabudowanej (klasa III.) to opłata roczna wynosi 2 zł. 10 gr. Za takisam dom drewniany kryty dachówką wynosi 6 zł. 96 gr. a kryty gontem 12 zł. 30 gr. gdy zaś dom jest kryty słomą to płaci się 17 zł. 23 gr.

Co z tego wynika? że opłata za dom kryty gontem jest prawie 2 razy większa, a za kryty słomą prawie 3 razy większa, niż za dom kryty dachówką. Jest tedy rzeczą bardzo pożądaną pokrywać dachy dachówką, czy też łupkiem, azbestem i eternitem, bo wówczas opłata jest znacznie mniejsza, a po latach kilkunastu czy kilkudziesięciu narośnie z tego znaczna oszczędność. Ta sama opłata jest od dachów krytych blachą ale blachy nie radzimy dla domów podhalańskich, bo wyglądają szpetnie zwłasza w stylu zakopian-

skim. W Zakopanem dużo pięknych will oszpeciło się blachą.

Drugą rzeczą, na co trzeba zwrócić uwagę na Podhalu jest sprawa zaliczenia wsi do korzystniejszej klasy, to jest do klasy drugiej. Różnica jest taka, że tensam dom położony we wsi klasy II. płaci o 10 procent więcej, niż gdyby był położony we wsi klasy III. Jakie są tedy wsi klasy III. Różnica jest ta, że do klasy II. należą wsie rzadko zabudowane tj. gdzie znaczna większość nieruchomości zabudowana jest systemem kolonjalnym i poszczególne zagrody oddalone są od siebie o 30 do 40 metrów, lub nawet mniej, jeżeli stan zadrzewienia dostatecznie zabezpiecza od ognia przerzutnego.

Dlatego winien każdy wójt zbadać u inspektora Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, do której klasy została zaliczona jego wieś i jeżeli większa połowa domów we wsi jest położona tak, jak to wyżej napisaliśmy, to powinien napisać pismo do Zakładu Ubezpieczeń, aby wieś zaliczyć do klasy II. jeśliby wieś była zaliczona do klasy III lub IV. Gdyby wójt tego nie uczynił, to może taki wniosek postawić Ognisko miejscowe Związku Podhalan jako reprezentant ogółu miejscowej ludności.

Co się tyczy stopni bezpieczeństwa, to są 3 stopnie zależnie od tego, czy w domu niema łatwo zapalnych rzeczy. Taryfa jest wyższa o 10 względnie o 20 procent.

Z tego wszystkiego wynika, że jest najdroższa opłata, gdy dom drewniany jest kryty słomą, gdy dom jest położony w gęsto zabudowanej wsi i jeśli w domu jest na przykład karczma, sklep z naftą. — Nadto dodatkowo jeszcze podwyższa się opłatę od domów, które mają konstrukcję wadliwą, zwiększającą niebezpieczeństwo powstania pożaru lub utrudniającą ratunek, tu należą tedy dymne chałupy, kominy drewniane, belki wpuszczone w kominy.

Aby obniżyć opłatę należy dążyć do ogniotrwałego krycia dachów, do budowania się odległego, a nie chałupa przy chałupie, lecz tak jak w Poznańskiem. Do ogniotrwałego krycia dachów Rząd przyczynia się w ten sposób, że udziela się 3 letnich pożyczek na 11 procent rocznie, a nadto pożycza Gminom maszyn do wyrobu dachówek i gąsiorów za złożeniem gwarancji na sumę 2 200 zł. Ogniska miejscowe Związku Podhalan powinny dawać do tego inicjatywę.

*I. Sabig.*

# ZGORSZENIE.

W redakcji „Gazety Podhalańskiej“ zjawia się pewien gospodarz:

— Nieg bedzie pokfolony.

— Na wieki wieków, witojcie!

— Pombóg zapłoć.

— Coście ta słychali, zdrowiście?

— Jeć sie ta fała Bogu trzymiem.

— Siednijcie.

— Eh, panie redaktorze, ani sie mi siedzieć nie kce...

— Coz ta...?

— Skoda i co pedzieć...

— Cozby to zaś miało być?

— E tak krótko pedzieć: niescęście!

— Prze Pana Boga, cy umar kto?

— Nie!

— Cyście pogorzeli?

— Nie!

— Okradli wos?

— I to nie!

— Coz przecie, moze wos baba odesła?

— Baba chłopa odesła, kie nie umioł rzemiesła; a jo la jesce, jesce...

— Ludzie na świecie, rodźciez!

— Panie redaktorze, zgorsenie...

— E niby jak?

— No cyste zgorsenie.... Jo wom to powiem i opowiem, ale przeprosom bars pieknie, nimocie tyz ta co do fajki?

— Ba moze i bedzie.

— Jo miarkowoł ze bedzie, bo wyście ta jest chłop fajny. Jesce was dziadek z moim dziadkem..

— No, no, ale coz to za zgorsenie?

— To jest tak. Hanuskowej Kaśki dziewka wydała sie za Kubiorzowego Wincka, e za tego, co je to po strycnym bracie mojego ujka.

— Wiem...

— Jo ta ś nim wse dobrze jest, bo to przecie rodzina. Pogazdowali troche, a pote zaś przedali grunt i pojechali w Zokopane. Pokiel ta ociec zył, to gazdówka była...

— Neale tu przecie zgorsenio nima.

— Dyć tu nima, ale co sie nie robi, poszchoł

# Polityka zbożowa.

Rząd musi dbać o to: I. aby zboże, które się w Polsce rodzi, wystarczało dla nas na cały rok i nie potrzeba było nic dokupywać za granicą. W ciągu bowiem ostatnich lat często się trafiało iż więcej zjedliśmy, niż było wyprodukowane;

II. aby z roku na rok zostawała pewna nadwyżka zboża na wypadek, gdyby był nieurodzaj w roku przyszłym;

III. aby się więcej nie powtórzyło, to co się już trafiało, że w jesieni tanio sprzedaliśmy zagranicę część zboża, a potem na wiosnę zboża zabrakło i musieliśmy na przednówku zboże dokupywać z zagranicy i za to dużo płacić;

IV. aby nie łatwo wyzbywać się otrąb, pamiętając o tem, iż wypas inwentarza powinien dawać dochód naszemu rolnikowi, a nie zagranicznemu. Lepiej jest bowiem, aby polskie otręby służyły do wypasu polskiego inwentarza i ten inwentarz sprzedać np. Anglji, niż żeby polskie otręby służyły do wypasu np. Duńskiego inwentarza, a potem duńskie masło i duńskie bekony robiły w Anglji konkurencję wytworom polskim.

A jaka jest polityka zbożowa teraz we wrześniu?

Ad. I) W tym roku jest urodzaj, zboża wystarczy, dlatego rogatki na granicach Polski są do wywozu zboża otwarte (nie ma ceł wywozowych). Skoro też jest u nas zboża dość, nie będzie go wolno bez opłaty dowozić z zagranicy, bo wówczas zboże w Polsce musiałoby tanieć ze szkodą dla robotników polskich. Dlatego zostaje zaprowadzone cło przywozowe na zagraniczne zboże które wynosi od 100 kilo na jęczmień i owies po 11 zł. na kukurydzę, groch i fasolę po 6 zł, na kaszę jęczmienną 14 zł. na kaszę hreczaną i jaglaną po 11 zł, na kaszę pszenną 18 zł. Cło takie utrudnia, a nawet uniemożebnia dowóz, bo się wówczas nieopłaca. Co do mąki pszennej i mąki żytniej obowiązuje od 1 sierpnia br. bezwzględny zakaz przywozu.

Ad 2) i 3.) Rząd jako mądry gospodarz nie pozwoli, abyśmy po żniwach za dużo wysprzedali i lekkomyślnie. Dlatego też robi rezerwy zbożowe, to znaczy zapasy zboża i gromadzi je w elewatorach. Rząd wydobędzie to zboże w roku przyszłym, gdyby był nieurodzaj, a także i w tym wypadku, gdyby wciągu roku spekulanci potrafili sztucznie zboże podrożyć i przez to ze szkodą dla miast podwyższyć cenę chleba. Stąd też pochodzi, że już dnia 1 listopada br. będzie ukończona w Lublinie budowa olbrzymiego ele-

---

jo na nik zaźryć do Zokopanego i byłek tam calutki tydzien.

— To jesce nic złego nie jest, do Zokopanego ludzie jezdzują.

— Cihoze, bo jo wom tu powiem. Wleźli my se z Winckem do takiej stancyjki i cosi my ta i kozali. Siedzimy. Przychodzi ku nom takie hrube chłopisko i pyto sie: skądeście? Stąd i stąd, padom. Mozebyście se zapisali jaką gazete, godo mi i wyjmuje całą kupe. Ta jest, pado, noprowdziwso, bo nie kce ozwodów; ta zaś idzie na zydów, tyz dobro, ta tako, ta owako. Nie wiecie tyz, tak sie go w rzecy pytom, jakoby była lo mn'e nolepso? A ten odrazu do mnie: a jakoz wy, pado, na prawo cy na lewo, cy środek? Jo, rzeke, ani na prawo, ani na lewo, ani w środku, bo jo jest gazda, a nie nijaki agitator. Ho, to takiej, pado, gazety nima. Jo na to wstoł i radze mu tak: wies co chłopie? skoda ze te parzenice na portkak nosis.

A słysołeś ty co o „Gazecie Podhalańskiej“? A słysołeś o „Gospodorzu Polskim?“. To wej gazety gazdowskie, krześcijańskie! Kiebyś Podholanke cytoł, tobyś se swój góralski honor sanowoł i nie namowiołbyś porządnych gazdów do takik gazetek.

— No toście mu dobrze pedzieli i tu przecie zgorsenio nima.

— Dyj to nic, panie redaktorze, bo jo mu syćko pieknie wyonacył i on se juz „Gazete Podhalańską“ zamówił, a jesce i insyk zachęci; ale cy to nie jest zgorsenie, zeby chłop, Podholaniec z pod samiućkik hól, bo przecie w Zokopanem siedzi, nie wiedzioł o nasej, rodowitej Gazecie? Siedemnoście roków Gazeta idzie, naskie sprawy opisuje, 4 złote kostuje na pół roku; a cy ją syćka trzymiemy? Urzędy gminne, stowarzyszenia, związki, straze pozarne, mają Podholanke? Płacą gazdowie za rózne pośmidełka, co w nich ino scekanio jednych na drugich pełno, a na Podholanke sie im trudno zdobyć. Panie redaktorze! Cy to nie jest zgorsenie?

— To prowda, moiściewy, ze to i nieładnie, ale juz telo honoru kozdy w sobie powinien mieć coby swoją Gazete trzymać i prenumerate zapłacić.

*Korespodent ze wsi.*

watora zbożowego. (Co to są elewatory zbożowe pisaliśmy w numerze 37 Podhalanki ) W listopadzie rozpocznie się montaż maszyn, który potrwa do wiosny przyszłego roku. Według obliczeń, już na wiosnę przyszłego roku będzie mógł elewator lubelski umieścić około 1.500 wagonów zboża. W miarę całkowitego wykończenia elewatora, będzie on mógł pomieścić około 2400 wagonów. Dodać trzeba że na wzmiankę o elewatorach zbożowych spekulanci zbożowi aż się pienią ze złości i krzyczą gwałtu na etatyzm rządowy, boć wiadomo, że na elewatory Rząd daje pieniądze.

W związku z zakazem, czy pozwoleniem wywozu i dowozu zboża stoi sprawa mąki: Zainteresowane są w tem wielkie młyny.

Wielkich młynów w Polsce jest 145 i one ciągle stękają i narzekają, że nie mogą dowolnie spekulować i muszą się poddawać rozkazom Rządu regulującym przypływ i odpływ zboża względem zagranicy. Pocieszają się jednak młynarze, że dobre naogół zbiory tegoroczne, zwłaszcza na Wołyniu i Małopolsce, a co najważniejsze że przestrzeżeni przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu zakazem przywozu mąki pszennej i żytniej spowoduje w niedalekiej przyszłości poprawę warunków w młynarstwie, W każdym razie i młynarze łączą się w organizacje i nastąpi zjednoczenie trzech największych w Polsce młynów; Tow. Akc. Warszawski Młyn Parny, dalej E. M. Jedlin i Syn we Lwowie. oraz Polski Przemysł Kaszany Sp. z ogr. odp. w Krakowie. Celem tego zjednoczenia jest organizacja zakupu zboża, ulepszenie produkcji oraz lepszy zbyt otrąb.

4) Rząd robi utrudnienia na wywóz otrąb i obkłada je cłem, aby otręby zostały w kraju i służyły do wypasu, bo pokazuje się że zwłaszcza w Londynie dobrze płacą za polskie produkty. Robią tu jednak konkurencję Duńczycy, którzy paszy swojej mają za mało i używają dużo otrąb — Dlatego w czasie od 1 grudnia b. r. do 1 czerwca przyszłego roku w razie wywozu za granicę otrąb żytnich i pszennych będzie się musiało płacić cło wywozowe 5 złotych od 100 kilo. Od innych otrąb nie płaci się cła. Makuchy lniane i rzepakowe podlegają opłacie cłowej 10 złotych od 100 kilo.

Te wszystkie zarządzenia Rządu są wynikiem polityki zbożowej. Polityka zbożowa jest częścią składową polityki rolnej i w ogóle polityki ekonomicznej. Polityka ta jest rzeczą trudną, ludność miast chciałaby, aby zboże było tanie, ludność wsi zaś, aby było drogie. Rząd jednak jest ojcem i matką dla wszystkich, nie może mieć za pasierbów ani wsi, ani miasta. *J. Sabig.*

## Bolączki naszej hodowli bydła.

(Z Gospodarza Polskiego)

Jedną z wielkich wad hodowli bydła w drobnych gospodarstwach jest używanie do hodowli częstokroć sztuk bardzo słabych, o małej wartości, a w pierwszym rzędzie stosuje się do stadników, którymi pokrywamy nasze krowy. Rozglądając się wśród bydła włościańskiego widzimy dużą mieszaninę, wielką pstrokaciznę, różne rasy pomieszane ze sobą, ale często spotykamy też i sztuki typowe. wartościowe, bardzo dobre dójki. Poprawę hodowli zacząć musimy od używania do rozpłodu tylko bardzo dobrych stadników, w ten bowiem tylko sposób wyjdziemy z tej różnorodności typów tej mieszaniny. Trudno jest odrazu wyprzedać gorsze krowy, a na ich miejsce nabyć lepsze; to jest niewykonalne; możemy iść drogą wolniejszą, ale tem niemniej pewną: te różne posiadane przez nas krowy pokrywać dobremi, rasowemi buhajami i starannie odchowywać młodzież po tych stadnikach. Zobaczymy, że i wśród różnych naszych krów znajdą się matki, które z dobrym buhajem dadzą ładne cielę, a z biegiem czasu ulepszając naszą rasę bydła dojdziemy do dobrych, wyrównanych sztuk.

Coraz więcej robi się w kierunku dostarczenia wsi odpowiednich stadników; biorą w tem udział organizacje rolnicze, samorządowe, zarówno jak i inicjatywa prywatna, przyznać jednak trzeba, że tylko poszczególni gospodarze zdają sobie sprawę z tego, jak ważnym czynnikiem w gospodarstwie jest reproduktor, reszta przeważnie posługuje się byle jakimi stadnikami, żałuje pieniędzy na kupno stadnika lub na zapłacenie kilku złotych za odstanowienie krowy. Dlatego też na wspólnych paśnikach widzimy mnóstwo byczków ladajakich i dlatego tyle lichych cieląt rodzi się w każdej wsi. A przecież buhaj lichy zrobi w ciągu swego życia więcej szkody, niż krowa, bowiem daje on kilkaset cieląt, krowa zaś kilka. Kto się z tem nie liczy, nie jest hodowcą. Sprawa względnie jest łatwa do załatwienia, a jednocześnie w naszych warunkach tak trudna, gdyż chodzi o zrzeszenie się. Na całym świecie znane są i bardzo rozpowszechnione zrzeszenia utrzymujące buhaje. U nas poza t. zw. stacjami buhajów, t. j. rozstawieniem stadników u poszczególnych gospodarzy

z czego korzystają sąsiedzi, spółki utrzymujące buhaje nie istnieją, a wielka szkoda, gdyż byłoby to rozwiązanie sprawy, postawienie hodowli na nogi. To też do zrzeszania się i wspólnego nabywania stadników najgoręcej namawiamy.

Wybierając sztuki do hodowli, musimy się kierować następującemi wytycznemi: 1) zdrowie, 2) rasa, 3) pochodzenie, 4) użytkowość, 5) budowa, 6) umaszczenie.

Zdrowie stawiamy na pierwszem miejscu, gdyż tylko na bezwzględnie zdrowych zwierzętach oprzeć możemy hodowlę; słabe, chore zwierzę nie może wydać zdrowego potomstwa, a do dalszego użytkowania nie nadaje się; a za tem sztuki słabsze, podejrzane szczególniej o takie choroby, jak gruźlica, choroby organów trawiennych lub rozrodczych powinniśmy bezwględnie usuwać.

Co do rasy, to z góry powiedzieć sobie możemy, że chcąc dojść do jakichkolwiek wyników, musimy łączyć między sobą osobniki jednej rasy, wykluczonem jest zatem, aby np. krowę nizinną dopuszczać do buhaja rasy polskiej czerwonej lub odwrotnie. Zgóry też wykluczymy od hodowli buhaje bezrasowe. Co się tyczy krów bezrasowych, o których mówiłem, to pokrywać je należy takim buchajem, jaka rasa jest ustalona dla danego okręgu. Kraj nasz bowiem jest przeznaczony częściowo dla bydła nizinnego, częściowo dla bydła krajowego polskiego i szwajcarskich Simentalerów. Jaka rasa ma być w miejscu zamieszkania gospodarza hodowana, nietrudno się o tem dowiedzieć; wiedzą o tem organizacje rolnicze, Kółka rolnicze, instruktorzy i t. d. Dla chcącego, nic trudnego! Dopóki jednak nie będziemy zwracali uwagi na rasę, dopóty do niczego nie dojdziemy.

Pochodzenie, szczególniej, jeśli chodzi o buhaja, ma wielkie znaczenie: nie można używać byle buhaja, musimy wiedzieć po jakich rodzicach on pochodzi, czy matka jego jest mleczna i jaki daje tłuszcz w mleku, to bowiem w znacznym stopniu decyduje o tem, jak buhaj będzie się dziedziczył, t. j. czy cechy te przeleje na swoje potomstwo. Tu znów przychodzą z pomocą Związki hodowlane, prowadzące księgi rodowe zwierząt i znajdujące się w dużych miastach, a więc: w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Toruniu i t. d., również i instruktor zawsze może w tym względzie służyć radą i pomocą. Faktem jest, że gospodarze coraz więcej dziś na pochodzenie zwracają uwagi przy kupnie sztuk do chowu.

Na użytkowość, a więc w tym wypadku mleczność i procent tłuszczu, kładziemy bodajże największą uwagę. O użytkowości buhaja, jak się rzekło decyduje jego rodowód co się tyczy krowy wybranej na matkę, to ona sama musi się wykazać dobrą wydajnością. Kraj nasz w pierwszym rzędzie potrzebuje mleka i masła, a więc hodować musimy sztuki o wysokiej mleczności i dobrym procencie tłuszczu. Na razie oczywiście w hodowli włościańskiej nie możemy stawiać zbyt dużych wymagań i za dobrą wydajność krowy nizinnej, po 3 em cielęciu uznamy 4 tys. litrów o 3 i pół procent tłuszczu, zaś krowy polskiej czerwonej— 3 tys. litrów o 4 proc. tłuszczu. Stopniowo oczywiście dążyć będziemy do zwiększenia tych cyfr.

Budowa zwierzęcia decyduje o jego zdrowiu, dlatego też do chowu wybierać musimy sztuki o szerokiej i głębokiej klatce piersiowej, o równym grzbiecie, mocnym krzyżu, szerokim zadzie, gdyż taki tylko zad gwarantuje łatwe porody. Dużą uwagę zwrócimy na dobre oznaki mleczności, a więc w pierwszym rzędzie na delikatną skórę i włos, a u krowy na szeroko rozpięte, ładne wymię i wybitne żyły mleczne. Na budowę też zwracamy uwagę dlatego, że krowa jest tą fabryką, produkującą mleko, a więc każdy rozumie, że tylko solidnie zbudowana fabryka może dobrze pracować. Mniej uwagi zwracamy na wielkość sztuk, a zato cenimy sobie prawidłową, proporcjonalną budowę.

Umaszczenie — stawiamy na ostatniem miejscu narazie kierujemy się przedewszystkiem punktami wyżej wymienionemi, a do maści stosujemy się tylko w bardzo ogólnych zarysach, umaszczenie z czasem też będziemy mieli, używając do rozpłodu stale rasowe stadniki. *Inż. S. Lewandowski.*

# Zmiana przepisów prawnych dotyczących zwalczania raka ziemniaczanego.

**Do wiadomości Kółek Roln. i Zwierzchności gmin!**

§ § 3 7 9 10 11 14 i 18 rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 9 lutego 1928 r. o zwalczaniu raku ziemniaczanego (Dz. U. R. P. Nr. 18 po 162) otrzymały na podstawie rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 21. maja 1929 r. o zmianie niektórych postanowień rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 9 lutego 1928 r. o zwalczaniu raka ziemniaczanego (Dz. U. R. P. Nr. 41 poz. 348) brzmienie następująco:

§ 3. osoby użytkujące grunty lub zarządzające

gruntami, a także osoby przechowujące ziemniaki mają obowiązek zgłoszenia zarządowi właściwej gminy każdego wypadku pojawienia się raka ziemniaczanego lub wystąpienia objawów wzbudzających podejrzenie pojawienia się raka ziemniaczanego.

Zgłoszenie to winno nastąpić na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, poznańskiego, pomorskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego przed upływem 24 godzin, na pozostałym obszarze Państwa przed upływem 48 godzin od chwili dostrzeżenia tych objawów.

Jednocześnie za zgłoszeniem osoby do tego obowiązane winny bezpłatnie dostarczyć zarządowi gminy w szczelnem opakowaniu próbki ziemniaków w ilości niezbędnej do ich zbadania, nie przekraczającej 1 kilogram.

§ 7. Z gospodarstwa w którem znajdują się grunty zarażone rakiem ziemniaczanym nie wolno wynosić (wywozić) ziemniaków, ich odpadków, roślin okopowych i cebulowych, wszelkich roślin z korzeniami, chwastów, ziemi i nawozów naturalnych.

§ 8. Z obszaru, którego granice oznaczy szczegółowo właściwy wojewoda (komisarz Rządu) na podstawie i z powołaniem się na wskazania właściwego zakładu ochrony roślin — a który obejmie grunt zarażony rakiem ziemniaczanym przylegające do niego grunty zarażone § 2. ust. 2) oraz wszystkie dalsze grunty w promieniu od 5 do 15 klm. licząc od gruntu zarażonego rakiem ziemniaczanym nie wolno wynosić (wywozić) ziemniaków, wszelkich odpadków ziemniaków, a także chwastów, ziemi i nawozów naturalnych.

Granice takiego obszaru ochronnego właściwy wojewoda (komisarz Rządu) oznaczy — według stopnia niebezpieczeństwa rozszerzenia raka ziemniaczanego z uwzględnieniem warunków gospodarczych oraz granic naturalnych (rzeki, jeziora, lasy, wzgórza, błota i td.) bądź granic poszczególnych gmin.

Przewidziany w niniejszym paragrafie zakaz wynoszenia (wywożenia) nabiera dla osób zainteresowanych przy obowiązującej w terminie, który właściwy wojewoda (komisarz Rządu) ustali i poda do wiadomości publicznej jednocześnie z ustanowieniem obszaru ochronnego, zakaz ten traci moc obowiązującą z chwilą podania przez tęż władzę do wiadomości publicznej o zniesieniu obszaru ochronnego.

§ 10. **W poszczególnych wypadkach, uzasadnionych** szczególnemi względami gospodarczemi, starosta może zezwolić na wyniesienie i (wywiezienie): a) z gospodarstwa, w którem znajdują się grunty zarażone rakiem ziemniaczanym (§ 7) ziemniaków, roślin okopowych, cebulowych i innych roślin z korzeniami, pochodzących z gruntu nie zarażonego, b) z obszaru ochronnego (§ 9.) ziemniaków pochodzących z gruntu niezarażonego pod warunkiem dokonania tego z uwzględnieniem wymogów w zezwoleniu określonych a mających na celu uniknięcia rozszerzenia raka ziemniaczanego.

Zezwolenie przewidziane w niniejszym paragrafie, właściwy starosta wydawać będzie na podstawie i z powołaniem się na wskazania właściwych zakładów ochrony roślin.

§ 11. Na gruntach zarażonych lub zagrożonych rakiem ziemniaczanym niewolno uprawiać ziemniaków, z wyjątkiem odmian, uznanych przez Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego za odporne na raka ziemniaczanego.

W wyjątkowych wypadkach uzasadnionych szczególnemi względami gospodarczemi, właściwy starosta może na podstawie i z powołaniem się na wskazania właściwego zakładu ochrony roślin, na gruntach zarażonych i zagrożonych rakiem ziemniaczanym zabronić uprawy wszelkich roślin, mogących być rozsadnikiem raka ziemniaczanego, nie wyłączając ziemniaków odmian odpornych na raka ziemniaczanego.

Właściwy starosta może również — na podstawie i z powołaniem się na wskazania właściwego zakładu ochrony roślin — zabronić niektórych sposobów postępowania z roślinami dozwolonemi do uprawy na gruncie zarażonym lub zagrożonym rakiem ziemniaczanym, a także niektórych sposobów zużytkowania tych roślin.

§ 14. O każdym wypadku zgłoszenia o wystąpieniu objawów wzbudzających podejrzenie pojawienia się raka ziemniaczanego jak również o dostrzeżonym lub ujawnionych w inny sposób wypadkach wystąpienia tych objawów zarząd gminy powiadamia niezwłocznie właściwego starostę oraz właściwy zakład ochrony roślin, któremu jednocześnie przesyła próbkę ziemniaków do zbadania w szczelnem opakowaniu.

§ 18. Zakładami ochrony roślin, w porozumieniu niniejszego rozporządzenia są: Państwowy Instytut Naukowy gospodarstwa Wiejskiego, Małopolskie Towarzystwo Rolnicze (Stacja Ochrony roślin) w Krakowie — dla województw: kieleckiego i krakowskiego.

*Zarząd O. T. R. w N. Targu.*

## Z Polski i ze Świata.

**Niedojście do skutku konferencji klubów sejmowych w sprawie konstytucji.** (Komunikat bezpartyjnego bloku współpracy z Rządem.) Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem ogłosił następujący komunikat:

Dnia 20 września 1929 r. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem zwrócił się listownie do prezydjów stronnictw sejmowych z inicjatywą odbycia konferencji, celem omówienia zagadnień konstytucyjnych.

Zamiarem Bloku było poruszenie tych zagadnień nie na oficjalnym terenie sejmowym, a więc nie w tej atmosferze walk politycznych i rozdrażnienia, jakich widownią staje się Sejm zawsze od pierwszego dnia otwarcia.

Na konferencji tej można było przy dobrej woli jej uczestników ustalić, tymczasem w sposób nieformalny przynajmniej porządek prac właściwych komisji oraz nakreślić i wyrównać główne rozbieżności zdań, jakie tu zachodzić mogą.

Bezpartyjny Blok Wpółpracy z Rządem sądził również, że taka konferencja mogła była również spowodować poważną i rzeczową dyskusję w sprawach konstytucyjnych o merytorycznem znaczeniu ze wszystkiemi, bądź choćby z poszczególnemi stronnictwami.

Inicjatywa Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem związana była z czerwcową rozmową p. Marszałka Daszyńskiego z p. Marszałkiem Piłsudskim, w której jak wiadomo, p. Marszałek Piłsudski wskazywał na możność porozumienia ze stronnictwami nawet w sprawie zagadnienia zmian konstytucji.

Na propozycję Bloku wszystkie stronnictwa sejmowe z wyjątkiem P. P. S. d. fr. rewol. N. P. R. lewica, Koła Żydowskiego i Związku chłopskiego odpowiedziały odmownie.

Jako główny powód odmowy wysunięte zostały względy formalne: stronnictwa odmawiające uchyliły się od jakiejkolwiek dyskusji oświadczając, że dyskusja taka odbywać się może tylko na terenie właściwych komisyj sejmowych.

W tym stanie rzeczy Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem stwierdza, że stronnictwa sejmowe pod tym formalnym i nieistotnym pretekstem uchyliły się od posunięcia naprzód zagadnień konstytucyjnych.

**Bilans handlowy aktywny.** Według obliczeń tymczasowych Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlowy za miesiąc sierpień przyniósł dalszą wybitną poprawę salda.

Przywieziono ogółem 417.668 tonn towarów, wartości 226.535 tys. zł. wywieziono 2199.587 ton towarów, wartości 280.717 tys. złotych.

Saldo dodatnie bilansu handlowego wynosi w sierpniu 54.182 tysięcy złotych.

Pierwszym miesiącem, w którym po bardzo długim okresie mieliśmy saldo dodatnie, był lipiec, wykazując okrągło 10 miljonów nadwyżki, obecnie zaś bilans sierpniowy wykazu 54 182 tys. nadwyżki.

**Traktat między Chinami a Polską. Pierwszy układ na zasadzie równości obu stron.** Dnia 18 b. m. został zawarty i podpisany traktat przemysłowy handlowy i morski między Chinami i Polską. Tekst traktatu ogłoszony zostanie dopiero po zatwierdzeniu przez obie strony. Traktat ten uważany jest za pierwszy, zawarty przez rząd chiński z państwem obcem na zasadach całkowitej równości stron i wzajemności.

**Litwa.** Nowomianowany premjer Tubialis przedstawił prezydentowi państwa listę swego gabinetu w którym obok premjerostwa objął teki finansów i spraw zagr. W rozmowie z współpracownikiem „Ritas“ przewodniczący związku tautininków, do którego należą prawie wszyscy nowi ministrowie, oświadczył, że w polityce nowego rządu nie zajdą żadne istotne zmiany. Zmiany mogą mieć miejsce tylko w drugorzędnych sprawach.

Partja tautininków jest narodowo-radykalna.

**Nowy gabinet Mussoliniego.** Mussolini przeprowadził ostatnio zmianę rządu we Włoszech. Premjer włoski piastował dotychczas 8 resortów w swem ręku. Obecnie zrzekł się tych ministerstw, a król mianował nowy gabinet, w którym teki po Mussolinin objęli: min. spraw zagranicznych Grandi, min. kolonji De Bono, min. wojny gen. Gaverra, min. marynarki admirał Tiranni, min. floty napowietrznej gen. Balbo, min. robót publicznych prof. Giuliano, min. rolnictwa Azerbo, Mussolini pozostał tylko premjerem.

**Upadek Waldemarasa na Litwie Minister Tubialis stworzył nowy rząd.** W czwartek 19 września rozeszła się sensacyjna wiadomość, że dyktator Litwy, Waldermaras, wraz ze wszystkimi członkami swego gabinetu ustąpił. Przesilenie to było tak nagłe i nastąpiło wśród takich okoliczności, że trzeba tę sprawę szerzej i szczegółowo omówić.

Już od dłuższego czasu dawały się zauważyć liczne nieporozumienia między prezydentem państwa Smetoną, który był nie zadowolony z polityki premjera Waldermarasa. Rosła opozycja przeciw niemu w szeregach własnego gabinetu

gdzie coraz większy opór stawiał mu minister spraw wewnętrznych. Mustejkis. Coraz też głośniej odzywało się niezadowolenie kraju.

Musiał to dobrze wyczuć Waldemaras, skoro przerwał swój pobyt w Genewie, dokąd przybył na posiedzenie Ligi Narodów i nagle wyjechał do Kowna chyłkiem, choć zawsze lubował się w robieniu o sobie rozgłosu. Po powrocie z Genewy odbyło się posiedzenie rady gabinetowej, na której ministrowie skrytykowali ostro Waldemarasa, a minister Mustejkis podniósł przeciw niemu liczne oskarżenia. Zarzucił mu między innemi, że głośną aferę z aresztowaniem Pleczkajtisa — o czem pisaliśmy obszernie w poprzednich numerach — sprowokował on sam, by wzmocnić swą chwiejącą się popularność. Afera ta — jak się wyraził Mustejkis — skompromituje Litwę w oczach wszystkich.

Mimo silnej opozycji w łonie gabinetu Waldemaras nie miał ochoty do ustąpienia, a chcąc uratować dla siebie choć jedno ministerstwo, zgodził się na taką zmianę, by Mustejkis objął ministerstwo wojny, a on objąłby ministerstwo spraw wewnętrznych. Taki też dekret podpisał prezydent Smetona. Wobec jednak protestów przeciw takiemu załatwieniu sprawy, prezydent Smetona zwołał nową radę gabinetową, na której wszyscy wystąpili przeciw Waldemarasowi. Widząc naprzeciw siebie zwarty front, Waldemaras postanowił zupełnie ustąpić. Prezydent przyjął dymisję całego gabinetu i utworzenie nowego rządu powierzył dotychczasowemu ministrowi finansów Tubialisowi, który niejednokrotnie podkreślał, że polityka Waldemarasa musi Litwę doprowadzić do ruiny.

Waldemaras bowiem kierował polityką litewską w ten sposób, że państwo to stawało się coraz bardziej kolonją niemiecką, a traktat handlowy zawarty tamtego roku z Niemcami, wydawał Litwę zupełnie na łup niemieckiego przemysłu i handlu. Służalczość wobec Niemiec i kroczenie w ogonku sowieckich podstępów, oto zasady, których się trzymał w polityce zagranicznej dyktator Litwy. Na wewnątrz rządził terrorem przemocą i szykanami wobec każdego ruchu, który występował przeciw jego polityce, co premjer litewski poczytywał zarazem za zamach na swoją osobę. Tysiące Polaków i opozycjonistów, którzy jęczą po różnych więzieniach, rozstrzeliwanie zamachowców, którym zamachu nie udowodniono, prześladowanie szkolnictwa mniejszościowego, oto przykłady, jak Waldemaras rządził krajem litewskim.

Ten jeden człowiek uniemożliwiał wszelkie próby porozumienia z Polską, odrzucał każdą propozycję naszego Rządu, wskutek czego między oboma krajami brak dziś komunikacji, brak stosunków dyplomatycznych, brak wymiany handlowej i kulturalnej. Mimo niezliczonych konferencyj polsko-litewskich, mimo Ligi Narodów, Polska i Litwa wskutek uporu jednego człowieka są do dziś dnia ogrodzone, jakby potężnym murem. Na korzyść Litwie to nie wyszło. Upadała ona gospodarczo, coraz większa drożyzna zaczęła tam panować i coraz potężniejszy sprzeciw dawał się odczuć przeciw obłędnej wprost polityce Waldemarasa. Aż nareszcie nadszedł dzień ostatecznej rozprawy i Waldemaras jak żył z hałasem, tak i wśród zgiełku i wrzawy musiał ustąpić. Oby ten koniec Waldemarasa był zarazem początkiem nowej ery stosunków polsko-litewskich.

W ostatniej chwili donoszą, że Tubialis utworzył już nowy rząd, złożony przeważnie z byłych ministrów rządu Waldemarasa.

**Trocki skazany na śmierć.** Na tajnem posiedzeniu władz bolszewickich skazany został Trocki na wniosek swego dawniejszego kolegi Stalina na karę śmierci, która ma być wykonana, skoro tylko Trocki powróci do Sowietów.

Kilku przyjaciół wyjechało z tą wiadomością do Turcji, gdzie Trocki przebywa na wygnaniu, aby go ostrzec przed powrotem, choćby go nawet zapraszał oficjalnie sam Stalin.

**Daleki Wschód w ogniu.** Sytuacja na froncie chińsko sowieckim jest nadal groźna. Rządy obu krajów, mimo wymiany not, nie doszły do porozumienia w sprawie kolei wschodnio-chińskiej, która była pierwszą i bezpośrednią przyczyną starć zbrojnych.

Tu i tam następują chwilami krwawe starcia między wojskami chińskiemi a sowieckiemi. W okolicach stacji Mandżurja trwała 6-godzinna strzelanina, poczem przyszło do dłuższego starcia koło miejscowości Pogranicznaja i Błagowieszczańsk, a wioski w tych okolicach leżące są przez wojska sowieckie stale bombardowane. W Górnej Mongolji rząd przychylny Sowietom zmobilizował 50 tysięcy ludzi, by ich w razie potrzeby wysłać przeciw Chinom.

Przewodniczący rządu sowieckiego oświadczył w tych dniach, że armja, specjalnie utworzona na Dalekim Wschodzie i stacjonująca na granicy Chin, jest całkowicie przygotowana do akcji. Rząd chiński usiłuje wywrzeć na Sowiety nacisk

przy pomocy gwałtów i niesłychanych szykan w stosunku do obywateli sowieckich, lecz gwałty te nie zmuszą rządu sowieckiego do porzucenia jego stanowiska w sprawie kolei wschodnio-chińskiej. W końcu Rykow oświadczył: „Nie mamy absolutnie zamiaru odwoływać ze względu na zbliżającą się jesień naszej armji na Dalekim Wschodzie. Wzmocnimy ją i postawimy ją jeszcze bardziej na stopie wojennej. Nie zgodzimy się na warunki, proponowane dotychczas przez Nankin a zawierające w istocie rzeczy kapitulację rządu sowieckiego przed generałami chińskimi".

**Zajazd nieproszonych gości. Okręty sowieckie u wybrzeża polskiego.** Odbywająca manewry flota bałtycka Sowietów, złożona z 9 okrętów wojennych, urządziła demonstracyjne ćwiczenia bez uprzedniego zezwolenia na wodach polskich.

Dnia 9 b. m. zauważono wieczorem na Helu ożywioną sygnalizację reflektorów w odległości 15 mil a następnieześrodkowanie świateł wszystkich reflektorów na półwyspie helskim. Następnego dnia cała flota zbliżyła się do półwyspu Hel na odległość 2 mil morskich i po dokonaniu kilkunastu pokazów wojennych, skierowała się na północny wschód

Należy zaznaczyć, że ćwiczenia odbywały się bez uprzedzenia o tem władz polskich i wbrew obowiązującym powszechnie na morzu międzynarodowym przepisom o nienaruszalności wód terytorjalnych.

Wizyty floty sowieckiej na sąsiadujących z Polską i na polskich wodach powinny natchnąć całe społeczeństwo do żywszego zainteresowania się sprawami floty i morza. Bo może to bogactwo, to wolność to siła, to wolność narodu. „Bez niego niemasz prawdziwej wolności" — pisano w Polsce już w XVI wieku A wolność tę może nam zapewnić tylko silna i sprawna marynarka wojenna.

**Francja-Niemcy** Francuskie gazety uderzyły na alarm z powodu wiadomości, ogłaszanych obecnie w prasie niemieckiej o rokowaniach niemieckiego posła Kloennego i innych posłów niemiecko narodowych z francuskimi generałami Walschem, Le Rondem, Nolletem oraz deputowanym Paul Reynaudem, rzekomym wysłannikiem Poincarego, w sprawie porozumienia francusko-niemieckiego. Zapytują one, jak mógł parlamentarzysta francuski wdać się w podobne rozmowy i domagają się od deputowanego Reynauda stanowczych wyjaśnień, czy odbywał z nacjonalistami niemieckimi przypisywane mu rozmowy i czy wszedł w stosunki ze Stahlhelmowcami, proponując im sojusz polityczny i wojskowy. Wszak zwrot Niemcom korytarza gdańskiego byłby równoznaczny z rewizją traktatu wersalskiego. Jedna z prawicowych gazet pisze: „Jest rzeczą nie do uwierzenia, aby deputowany francuski, uważając się za patrjotę, zgodził się rozpocząć z Niemcami dyskusję na terenie, przez nich obranym, któryby przewidywał ewakuację Nadrenji i Zagłębia Saary, zwrot korytarza Pomorskiego, zmniejszenie do połowy odszkodowań, przewidzianych przez plan Dawesa, liczebne powiększenie armji niemieckiej i wreszcie skreślenie artykułu traktatu wersalskiego, przypisującego Niemcom odpowiedzialność za wywołanie wojny. Jeżeli np. deputowany Reynaud obiecał rzeczywiście interwenjować w sprawie zniesienia korytarza, to co pomyślą Polacy, którzy liczyli właśnie na poparcie grupy parlamentarnej, do której należy dep. Reynaud. Jest rzeczą niedopuszczalną, by intrygi jednego posła narażały Francję na ryzyko pokłócenia się z Polską Paul Reynaud, który obecnie bawi w Ameryce, był podczas ostatniego przesilenia gabinetowego upatrzony na kandydata do jednej z tek ministerjalnych.

**Nowy rząd w Austrji.** W republice austryjackiej doszło do przesilenia na stanowisku rządowem. Dotychczasowy kanclerz Streeruwitz, nie mogąc przeprowadzić w parlamencie reformy konstytucji i administracji podał się do dymisji. Na czele nowego rządu stanął dyrektor policji Schober.

**Rozwiązanie parlamentu czechosłowackiego.** Na podstawie dekretu prezydenta republiki czechosłowackiej obie izby zgromadzenia narodowego, wybrane na okres 6 letni w listopadzie 1925 r. zostały rozwiązane. Nowe wybory mają odbyć się w dniu 27 października b. r.

**Premjer Angielski jedzie do Waszyngtonu.** Premjer angielski Mac Donald udaje się do Ameryki celem złożenia wizyty prezydentowi Stanów Zjednoczonych Hoowerowi Obowiązki premjera w zastępstwie będzie pełnił kanclerz skarbu. Powrót premjera z Ameryki spodziewany jest w pierwszych dniach listopada b. r

**Skandal polityczny w Japonji.** B. minister kolei Ogawa, który był głównym pomocnikiem barona Tanaka, zawezwany został przez prokuratora celem złożenia zeznań w związku z szeregiem oskarżeń o korupcję. Według dzienników, Ogawa oskarżony jest o przyjęcie łapówki w wysokości 600 000 jenów. Wniesione przeciwko niemu oskar

żenia nie pozostaną bez wpływu na ogólne wybory, które mają się odbyć na początku 1930 roku, gdyż Ogawa jest jednym z głównych organizatorów polityki „seiyukai" i przywódcą stronnictwa opozycyjnego.

## Nad świeżą mogiłą Kapłana.

Poprzedni numer „Gazety Podhalańskiej" przyniósł nam smutną wiadomość o zgonie śp. ks. Karola Palucha, kanonika i proboszcza z Odrowąża Za późno — niestety — nadeszła tu owa wieść, by można było wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi Zmarłemu, który w dziejach Odrowąża i okolicznych wsi na długo się zapisał.

Nadto dobrze i parafjanie i dalsi nawet znają czyny i działalność zasłużonego kapłana. Nie kuszę się, by je choćby w krótkich słowach na tem tu miejscu przedstawiać, bo owoce tej działalności będą nam wszystkim długo Jego piękną postać przypominać. Gdybyśmy wszak wzięli pierwszą z kraju organizację: czy Kasę Stefczyka, czy Kółko Rolnicze, czy związki społeczno oświatowe, musielibyśmy przy omawianiu ich pracy imię Zmarłego nierzadko wymienić. Działał bowiem nietylko na terenie czysto kościelnym, lecz troskał się i o codzienne sprawy parafjan. Ileż to sporów sąsiedzkich załagodził na miejscu, ile mądrych uwag udzielił nieraz radom gminnym. Był dzielnym kapłanem i zasłużonym obywatelem.

Serdeczną opieką otaczał młodzież uczącą się w szkołach i losem jej szczerze się interesował. A z pod Jego światłej ręki wyszedł już spory tej młodzieży zastęp.

Dziś nad mogiłą świeżą, w szepcie cichej modlitwy możemy Cię zapewnić, Czcigodny Kapłanie, że pozostawiasz po Sobie żal głęboki i pamięć, która długo wśród nas żyć będzie.

Warszawa, we wrześniu 1929 r. *A. Zachemski.*

## KRONIKA.

**Pogrzeb ks. Karola Palucha.** W piątek dn. 27 września był Odrowąż widownią bardzo pięknej i podniosłej manifestacji. W piątek zeszłego tygodnia odbył się tam pogrzeb zasłużonego a zacnego Kapłana ks Karola Palucha, który był tam proboszczem 26 lat, a zmarł niemal nagle, bo chorował ledwie od piątku do środy. Na pogrzeb tego prawdziwie dobrego pasterza zgromadziła się cała parafja tak, że od 6 rano było już pełno w kościele a że dzień był ładny i na cmentarzu. Sumę odprawił Kolega zmarłego podhalanin ks. Jan Łaski — podczas, gdy ks. dziekan Brosig odprowadził go do grobu w asyście kolegów, Przyjaciół i znajomych Księży. Nad trumną przemówił w kościele ks. Styrylski z Ludźmierza, a na cmentarzu przedstawiciel Związków współdzielczych nauczyciel miejscowy przedstawiciel parafji Dusza z Odrowąża. Każdy mowca podniósł prawość i gorliwość zmarłego proboszcza, a przedstawiciel parafji Dusza zwrócił się z Serdecznym apelem do młodzieży, kładąc jej na serce wdzięczność dla zmarłego proboszcza i obowiązek postępowania w myśl jego nauk, bo czasy dzisiejsze bardzo groźne i niebezpieczne dla młodzieży zwłaszcza. Pięknie przemówił także kierownik miejscowej szkoły, a było tem milsze i przyjemniejsze, że dzisiaj słyszymy wszędzie niemal o tym rozdźwięku jaki panuje między plebanją a szkołą to też podziwiać trzeba było tą harmonję jaka panowała w Odrowążu między księdzem a nauczycielem. Wogóle Odrowąż to jedna z tych niewielu parafji w których lud szczerze przywiązany do kościoła, szanuje i kocha swoich Księży a że ś. p. ks. Karol Paluch umiał dostać się do tego poczciwego ludu, sam Najprzewielebniejszy książe Metropolita Sapiecha podczas zeszłorocznej wizytacji podziwiał tę zgodę między księdzem a parafją i za to odznaczył zmarłego proboszcza Rokietą i Mandoletą.

Cześć takiej parafji, serdeczne życzenia, żeby ją Pan Bóg obdarzył takim proboszczem, który pójdzie w ślady, ks. Karola Palucha i utrzyma Odrowąż na wysokości tego dobrego imienia, jakie miał za tego zacnego proboszcza. *Uczestnik*

**W poniedziałek** dnia 23/IX odbył się w Zubrzycy Górnej pogrzeb członka Och. Str. Pożarnej Józefa Wdówki lat 24 zmarłego tragicznie. Zmarły był gorliwym pracownikiem w Straży Pożarnej i przedwczesna śmierć Jego wzbudziła szczery żal wśród towarzyszy. W pogrzebie wzięli udział wszyscy członkowie Straży Pożarnej, którzy złożyli na trumnie wspaniały wieniec, żegnając nad grobem odchodzącego towarzysza pieśnią pogrzebową. Ochot. Str. Pożarna.

**28 miljonów srebrnych 5 złotówek.** Mennica państwowa wybiła już dotychczas 5 miljonów nowych pięciozłotówek, które zostały dostarczone skarbowi Banku Polskiego. Ogółem będzie wybitych pięciozłotówek 28 miljonów.

**Na prenumeratę** złożył Ks. Józef Jelinek 2 dol za Józefa Ganderę z Harklowej.

**Oszacowanie tegorocznych zbiorów.** Na podstawie dotychczasowych sprawozdań Główny Urząd Statystyczny obliczył przypuszczalny wynik tegorocznych zbiorów. Obliczenia te przedstawiają się w sposób następujący: Zbiór pszenicy 16,400.000, jęczmienia 13,700 000, owsa 25 400 tys, a zbiór kartofli około 255 miljonów centnarów metrycznych.

**Proces Arcyksięcia Fryderyka.** Arcyksiąże Fryderyk złożył w Sądzie Najwyż. w Warszawie 120 000 złotych, jako kaucję kosztów sądowych procesu który kosztował dotychczas arcyksięcia 75 000 zł. samych tylko opłat stemplowych. Sąd Najwyższy w Warszawie, jako ostatnia instancja, zajmie się wkrótce tymże i wyrok zostanie prawdopodobnie ogłoszonym.

**B premier Bartel profesorem.** Po kilkumiesięcznej podróży powrócił na stałe do Lwowa były premjer prof. Bartel. Od dnia 1 października profesor Bartel rozpoczyna znów wykładanie geometrji wykreślnej na Politechnice Lwowskiej. Równocześnie dr. Bartel złożył piastowany przez siebie mandat poselski do Sejmu, co oznacza, że wycofuje się zupełnie z czynnego życia politycznego.

**Ludność Palestyny.** Według statystyki urzędowej ludność Palestyny wynosi 816 tysięcy 54 mieszkańców.

Pierwsze miejsce zajmują Muzułmanie, których liczba stanowi 572.443, drugie miejsce przypada w udziale żydom w liczbie 145.33 i trzecie Chrześcijanom w liczbie około 80.000; nareszcie liczba mieszkańców innych wyznań wynosi około 9 000.

Arabowie stanowią 70 proc. ogólnej ludności, a żydzi około 17,7 procent.

Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.



Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu.